

Skrót stulecia

CHELMIEC. Budowa szosy z Marcinkowic do Kurowa może być jedną z najważniejszych inwestycji drogowych Sądecczyzny

Chodzi o szosę, która stanowiłaby najważniejszy element objazdu drogowego Wielopola, Wielogłów, Nowego i Starego Sącza po istniejących i budowanych już drogach. Otworzyłaby też bezpośrednio na Brzesko i północ kraju gminę Chełmiec. Umożliwiłaby jazdę transportów z kamieniołomów kłęczańskich z całkowitym pominięciem mostów helenkiego i kurowskiego.

Taka możliwość istnieje realnie od dziesięcioleci. Ba, zostały już wykonane przepusty pod przyszłą drogą dla wody spływającej ze wzgórz nad Dunajcem. Zrobili je Niemcy w czasie okupacji. Doskonale znali ten szlak komunikacyjny. Poprowadzili tamtędy kolejkę wąskotorową dowożącą kamień na budowę zapory rożnowskiej. W Chełmcu mówi się ironicznie, że gdyby wojna skończyła się dwa lata później, to droga do Kurowa by już istniała...

WOJCIECH CHMURA

wojtek.chmura@dziennik.krakow.pl

Dokończenie str. B5



– Droga pójdzie tam w dole, wzdłuż Dunajca – mówi wójt Bernard Stawiarski FOT. WOJCIECH CHMURA

Dziennik Nowosądecki

Skrót stulecia

CHELMIEC. Budowa szosy z Marcinkowic do Kurowa może być jedną z najważniejszych inwestycji drogowych Sądecczyzny

Dokończenie ze str. B1

Gmina Chełmiec próbuje teraz nadrobić stracony czas. Tym bardziej, że w miejscu utknęła obwodnica północna Nowego Sącza, do obwodnicy zachodniej jeszcze daleko, a na stan rozpadającego się mostu helenkiego doraźne remonty już niewiele pomagają.

Od wiosny jest wspierająca uchwała radnych gminy. Do końca roku ma być gotowa koncepcja przebiegu trasy Marcinkowice-Kurow wraz z uzgodnieniem środowiskowym. Takie zadanie otrzymał sądecki inżynier Jacek Koszkuł, który uważa, że podjął się życiowego projektu.

Polskie koncepcje budowy drogi z Marcinkowic do Kurowa, uwalniającej uwieczoną za mostem helenkim gminę Chełmiec, sięgają lat osiemdziesiątych.

– Pracuję w Urzędzie Gminy od 1987 roku – mówi Jacek Stanek, inspektor Wydziału Budownictwa, Geodezji i Ochrony Środowiska – O tym skrócie mówili się od początku. Był ujęty w planie zagospodarowania przestrzennego gminy, rezerwowało się pod niego tereny.



Wójt Bernard Stawiarski i Czesław Rzeźniczak obok przepustu zrobionego przez Niemców FOT. (WCH)

– Ja mam do dziś kopię koncepcji drogi do Kurowa – mówi Zbigniew Piekarski, wójt Chełmca w latach 1992-99. – Wykonałem ją przede wszystkim z myślą o transporcie kruszywa z kopalni w Kłęczanach, którą wtedy gmina przejmowała. Koncepcja jest jeszcze bardziej aktualna dziś niż wtedy. To doskona-

łe rozwiązanie – pochwała. Dla następcy Piekarskiego, wójta Stanisława Poręby, droga wzdłuż Dunajca do Kurowa była koronnym argumentem w walce z wiceprezydent Nowego Sącza Zofią Pieczkowską przeciwko przebiegowi obwodnicy północnej miasta przez centrum Chełmca.

– Z wójtem Stawiarskim różni nas bardzo wiele, ale absolutnie popieram starania, by zbudować objazd na Kurow w imię interesu mieszkańców gminy i logiki tego przedsięwzięcia – podkreśla Stanisław Poręba, obecnie radny gminy.

Z wójtem Bernardem Stawiarskim udajemy się na reko-

Panie wójcie, niech pan szuka pieniędzy na drogę. Ziemię pod nią dam.

Czesław Rzeźniczak

nesans szlakiem przyszłej drogi. Ma mieć długość niespełna siedem kilometrów i standard drogi krajowej, a więc szerokość siedmiu metrów. – Zacznie się gdzieś tam, obok domu stojącego przy ulicy Jagodowej i dalej pobiegnie wzdłuż torów kolejowych pod górą rdziostowską – pokazuje Bernard Stawiarski, z którym maszerujemy przy torach w stronę Marcinkowic. Mijamy wąską asfaltówkę schodzącą od cmentarza wojennego w Rdziostowie. Tu przyszła droga ma przeciąć i pójść przez Łęg na Marcinkowice, między betoniarnią Krzysztofa Wójciaka a Dunajcem i skręcić na Kurow. Wehoczimy w teren praktycznie bezludny. Mieszka tu tylko romska rodzina i jeden gospodarz na-

zwiskiem Rzeźniczak. – Droga? – woła Czesław Rzeźniczak mieszkający na gminnym końcu świata od 60 lat. – Panie wójcie, niech pan szuka pieniędzy na nią. Ziemię pod nią dam, przecież nie może wisieć w powietrzu. Tu są przepusty niemieckie, bo Niemcy mieli ją budować. Zachowały się niezniszczone. Gospodarz nie poskapiłby kawałka łąki pod drogę.

– Nie chcę odgrywać bohatera – mówi wójt Stawiarski. – Podjąłem się bardzo trudnego zadania, bo jest konieczne. Pod koniec roku będę rozmawiał o finansowaniu z ważnymi partnerami: krajową dyrekcją dróg, z marszałkiem, starostą i prezydentem miasta – informuje.

Gmina Chełmiec nie ma długów i w ostateczności jest w stanie sama etapami sfinansować budowę. Ma unikalny argument w rękę – własny kamień z gminnej kopalni kruszcu w Kłęczanach na podbudowę szlaku i umocnienie brzegów Dunajca.

Znaczenie inwestycji dla całej Sądecczyzny jest tak wielkie, że może jednak ojców sukcesu będzie więcej.

WOJCIECH CHMURA